Nakład - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 10 grudnia 1928 r. | Nr. 184 (283)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA, LITWA A ŁOTWA.

Lietuvos Aidas 6.XII w art. wst. usiłuje dowieść niesłuszności poglądu polskiego, negującego moc prawną tych paragrafów umowy litewskiej z Sowietami (z lipca roku 1920), które dotyczą granic Litwy. Dziennik, opierając się na paragrafie 1 traktatu ryskiego, podkreśla, że Polacy, podpisując go, tem samem uznali fakt istnienia między Polską a Litwą spornych kwestji terytorjalnych, które mają być rozwiązane w drodze bezpośredniego porozumienia z Litwą; przeto też „polskie dążenia do obalenia mocy prawnej paragrafów umowy litewsko - sowieckiej, dotyczących terytorjum Litwy, pozbawione są wszelkich podstaw".

Echo 6.XII (Kowno) w art. wst., nawiązując do mającej się odbyć w Lugano sesji Rady Ligi Nar., podkreśla, że zakulisowe konferencje wielkich mocarstw z Niemcami mogą w pewnym stopniu dotyczyć i stosunków polsko-litewskich. „Konferencje te — pisze dziennik — odegrają większą rolę, aniżeli publiczne rozważanie kwestji konfliktu polsko-litewskiego i ma się rozumieć zadecydują o roli Lugano w sprawie likwidacji konfliktu, wywołanego zagarnięciem litewskiej stolicy. Ciekawą jest rzeczą, że delegacji niemieckiej na sesję lugańską Rady towarzyszy wyższy urzędnik wschodniego oddziału ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy".

Lietuvos Žinios 6.XII w art. wst. omawia rokowania łotewsko-polskie w sprawie uregulowania stosunków między obu krajami. Dziennik wypowiada opinję, że między Łotwą a Polską oczekiwać można porozumienia we wszystkich, dotychczas nieuregulowanych sprawach. Polacy, przyznając Łotwie 6 gmin spornych, żądają wzamian uznania przez Łotwę przynależności obszaru wileńskiego do Polski. Łotwa widocznie na to się zgodzi. Trudno powiedzieć w jakim kierunku będą się rozwijały łotewsko-polskie stosunki ekonomiczne. Pokaże to dopiero przyszłość. Jednakże jest jasne, iż stanowisko Łotwy w sprawie wileńskiej ulegnie zmianie na niekorzyść Litwy. Ujawni się to nietylko w regulowaniu kwestyj granicznych, ale również w sprawach komunikacyjnych. Kiedy Łotwa osiągnie porozumienie z Polską w przedmiocie tranzytu przez porty łotewskie, w tej liczbie i przez Libawę, wtedy wysunięta zostanie podstawa prawna dla obrony t. zw. interesów mocarstw trzecich, o czem była mowa w Genewie. W sporze polsko-litewskim Łotwa będzie zmuszona stanąć po stronie Polaków. Wynik rokowań polsko-łotewskich zmusi Litwinów do poważniejszych rozważań. Wiele rzeczy zostało przeoczonych przez ostatnie dwa lata, ale jeszcze nie wszystko. Potwierdzeniem tego jest — zdaniem dziennika — fakt, że Łotwa nie przyjęła żądania Polski o włączenie klauzuli litewskiej do traktatu handlowego. Zwłaszcza obecnie, kiedy wpływ Polski w krajach bałtyckich wzrasta, koniecznem jest zwrócenie poważnej uwagi na stosunek Litwy do Łotwy, tembardziej dlatego, że Niemcy przy pomocy traktatu handlowego przygotowują się do zagarnięcia Litwy pod swe wpływy. Dlatego też koniecznem jest rozszerzenie ekonomicznego i politycznego związku Litwy z krajami bałtyckiemi.

Lietuvos žinios 7.XII w art. wst., nawiązując do zbliżającej się sesji Rady Ligi Nar. w Lugano, podkreśla, że najprawdopodobniej Rada Ligi będzie dążyła do ostatecznego zlikwidowania sporu polsko-litewskiego, w myśl ostatniego raportu Blocklanda. Wg. dziennika, przybycie Stresemanna i Chamberlaina do Lugano jest związane z zamierzonem przez Radę ostatecznem zlikwidowaniem konfliktu pomiędzy Polską i Litwą. W końcu dziennik podkreśla zupełną izolację Litwy oraz bierność społeczeństwa litewskiego w sprawie rozstrzygania sporu polsko-litewskiego. Zdaniem dziennika, tylko natychmiastowe zwołanie sejmu mogłoby wzmocnić zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne stanowisko Litwy. Naogół dziennik pesymistycznie

zapatruje się na pomyślne dla Litwy załatwienie sporu z Polską.

Dzień Kowieński 4.XII, nawiązuje do utworzenia nowego rządu na Łotwie, do którego weszli również i przedstawiciele mniejszości narodowych a mianowicie — w charakterze wiceministrów: Wierzbicki (Polak), Szpolański (Rosjanin) — oraz jako minister sprawiedliwości baron Düsterlohe (Niemiec) i podnosi dążenie Łotwy do zjednoczenia wszystkich obywateli bez różnicy narodowości we wspólnej pracy państwowotwórczej; dziennik stawia to jako przykład Litwinom. Pozatem dziennik podkreśla fakt ponownego objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez Balodisa, który — jak wiadomo — pierwszy zwrócił uwagę Ligi Narodów na ujemne skutki, wynikające dla jego kraju z powodu zamknięcia przez Litwinów ruchu na kolei Romny — Libawa. Fakt ten — według dziennika — ma dla Litwy szczególniejsze znaczenie ze względu na oziębienie się stosunków między Kownem a Rygą z powodu znanego wystąpienia Balodisa w Genewie.

Rytas 6.XII. w art. wst. omawia apatję jaka ogarnęła od dłuższego czasu społeczeństwo litewskie, które stało się niezdolne do jakiejkolwiek twórczej pracy. Wg. dziennika, sytuacja wewnętrzna Litwy bynajmniej nie jest jeszcze ustabilizowana, jak tego chciałyby czynniki rządowe. Dziennik pisze, że między Polską i Niemcami odbywa się rywalizacja w sprawie uzależnienia od siebie Litwy i szerzenia tą drogą swych wpływów na Wschodzie. Niemcy w zawartym ostatnio traktacie handlowym z Litwą otrzymali jaknajdalej posuniętą możność łatwego skolonizowania Litwy. „Nie pozostają w tyle za Niemcami i Polacy, którzy również wzmacniają swe instytucje kulturalne na Litwie, chcąc przez to zapewnić sobie więcej pozycyj". Dziennik nawołuje społeczeństwo litewskie do podjęcia pracy twórczej, celem przeciwstawienia się wpływom niemieckim i polskim z Zachodu.

Münchner Neuste Nachrichten. 5.VII. zamieszczają art. wst. poświęcony stosunkom polsko-litewskim p. t. „Litwa na straconym posterunku".

Dziennik przypomina, iż minął już rok od uchwały Ligi Nar. polecającej bezpośrednie załatwienie konfliktu. Dotychczasowe rokowania nie dały żadnego wyniku, a dążeniem Francji, która kieruje polityką polską — będzie oczyszczenie atmosfery na wschodzie i definitywne uregulowanie omawianej sprawy w Lugano. Dążenie to nie napotka na wielki opór ze strony Litwy, gdyż inspirowana przez Polskę opozycja litewska coraz bardziej utrudnia Woldemarasowi zadanie. Zdaniem dziennika — niedługi odstęp czasu dzieli chwilę dzisiejszą od chwili pochłonięcia Litwy przez Polskę.

POLSKA A NIEMCY.

Frankfurter Ztg. 5.XII w depeszy z Warszawy donosi o przebiegu rokowań handlowych polsko - niemieckich. Dziennik twierdzi, iż po stronie Niemiec istnieje najlepsza wola do zawarcia układu drzewnego, choć — wydaje się — że układ ten będzie musiał być częścią składową ogólnego traktatu.

Kölnische Ztg. 6.XII uważa, iż postawiony w swoim czasie przez ugrupowania prawicowe w sejmie polskim wniosek, mający na celu zaostrzenie stosunków z Niemcami — wywołany był wyłącznie względami wewnętrznej polityki, a skierowany był przeciwko rządowi. Dziennik cytuje przytem opinję „Ilustr. Kurj. Krak.", iż budujący się pancernik niemiecki może unieruchomić całą flotę polską. Wrzawę podniesioną w Polsce z powodu żądania przez kilku mówców w Reichstagu zmiany granicy wschodniej — uważa „Köln. Ztg." za zupełnie pozbawioną podstaw, gdyż to „uprawnione żądanie" może być przez Niemcy dochodzone tylko drogą pokojową przez Genewę.

Interwencja Polski w sprawy Nadrenji jest — zdaniem dziennika — prawnie i politycznie nieuzasadniona, gdyż art. 429 trakt. wersalsk. traktowany w logicznym związku uważa okupację Nadrenji za środek pomocniczy dla zagwarantowania bezpieczeństwa Francji i Belgji — nigdy zaś Polski.

W zakończeniu podkreśla dziennik, iż w związku z oświadczeniami min. Zaleskiego o niezależności bezpieczeństwa Polski od spraw nadreńskich — wniosek prawicy sejmowej najprawdopodobniej nie wypłynie na plenum Sejmu oraz wyraża nadzieje, iż wspomniane oświadczenia nie pozostaną bez wpływu na Francję.

Frankfurter Ztg. 8.XII omawia sprawę szkolnictwa niemieckiego na Górn. Śląsku i zaznacza, iż wyrok Trybunału Haskiego, którego następstwem są ostatnie skargi do Ligi Nar. złożone przez mniejszość niemiecką, naruszył zasadę swobodnego wypowiedzenia swej woli przez rodziców, ponieważ równocześnie przyjął zasadę objektywnego stwierdzenia rzeczywistości przy meldowaniu dzieci do szkół mniejszościowych. Nawet to rozstrzygnięcie — pisze dziennik — nie byłoby tak nieznośne, gdyby było interpretowane w duchu prawa mniejszości. Do tego przedewszystkiem potrzebna jest dobra wola ze strony polskiej. Jednak już w kilka tygodni po sesji czerwcowej polskie władze szkolne i wojew. Grażyński dali powód do nowych skarg, tak, iż cała ta sprawa musiała znowu znaleść się na grudniowej sesji. Polacy bowiem w oświadczeniu rodziców żądają stwierdzenia, że dziecko mówi tylko po niemiecku. Kto zaś zna stosunki na Górnym Śląsku, dla tego jest jasne, że podobne żądanie jest równoznaczne z wymuszaniem opowiedzenia się za polskością. Podobne postępowanie Polaków wypływa z założenia, że na Śląsku znajdują się tylko Polacy i renegaci, zgermanizowani pod naciskiem Prus i w imię sprawiedliwości powinni oni powrócić na łono macierzy. Dziennik zaznacza, że dopóki polska polityka mniejszościowa stoi na takiem stanowisku, dopóty niema nadziei, aby Polacy przestrzegali nowych — przynajmniej zobowiązań prawnych. W tej sprawie nie wiele zmieni także fakt zawarcia kompromisu między Volksbundem a władzami polskiemi (otwarcie 3 szkół mniejszość.), albowiem chodzi o to, że Liga Nar. nie posiada żadnej egzekutywy do przeprowadzenia swoich postanowień i lekka groźba Polski wystąpienia z Ligi wystarczy do uprzytomnienia Lidze, że nie należy się zbytnio angażować.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PRZEMÓWIENIA CHAMBERLAIN'A I BRIAND'A. FRANCJA A NIEMCY.

The Daily Telegraph 4.XII. Koresp. dypl. pisze, że oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin, że Niemcy nie mogą żądać przedterminowej ewakuacji Nadrenji na podstawie art. 431 traktatu wersalskiego, ponieważ nie wywiązały się całkowicie z zobowiązań reparacyjnych, różni się kontrastowo od oświadczenia w tej sprawie, uczynionego w zeszłym miesiącu przez Churchilla, który odrzucił teze, że kwestje odszkodowań i ewakuacji są wzajemnie zależne.

Prawnicy francuscy podtrzymują w całości oświadczenie Chamberlaina, zaś prawnicy brytyjscy są podzieleni; większość z pośród nich odpowiada się za Churchill'em, a w liczbie ich znajdują się wybitni przedstawiciele kół oficjalnych i nieoficjalnych.

Dopóki wśród aljantów nie dojdzie do uzgodnienia poglądów na tę kwestję, — pisze koresp. — sprawa ewakuacji nie posunie się naprzód, gdyż art. 431 traktatu wersalskiego wymaga w tej sprawie jednomyślności aljantów. Dlatego też propozycja Chamberlain'a, ażeby kwestję ewakuacji rozwiązać praktycznie, jest b. mądrem wyjściem z sytuacji.

Cała sprawa będzie przedmiotem dyskusji pomiędzy Chamberlainem, Briandem i Stresemannem w Lugano w związku z komitetem konstytucyjnym i pojednawczym, które mają zastąpić obecną okupację militarną.

The Daily News and Westminster Gazette 5.XII w art. wst. „Sir Austen's Dangerous France" pisze, że przyjmując formalnie fantastyczną interpretację traktatu wersalskiego przez Poincaré'go, Chamberlain upoważnia rząd francuski do utrzymywania wojsk francuskich na terytorjum Niemiec dopóki ostatni fenig odszkodowań nie zostanie zapłacony, t. j. przez jakieś 40 lub 50 lat. Takie stawianie sprawy niezgodne jest z prawem, przeciwne jest zdrowemu rozsądkowi i honorowi politycznemu. Zdaniem autora, Chamberlain nie powinien był po swoim powrocie sprawy reparacyjnej wikłać w ten sposób. Chamberlain — pisze dziennik — widocznie nie jest zdolny do jasnego myślenia poza francuskim horyzontem politycznym.

Chamberlain przez swoją politykę prowokuje Niemcy, pomagając Francji sprowadzić powoli do zera znaczenie paktów lokareńskich.

Gdyby Chamberlain posiadał odwagę, i mądrość, to wyrzekłby się otwarcie prowadzenia polityki brytyjskiej na pasku francuskim, albowiem polityka francuska jest niebezpieczna, agresywna i militarystyczna, a uprawiana jest pod pretekstem bezpieczeństwa narodowego.

The Daily Herald 5.XII. w art. wst. „Sir Austen's Blunder" pisze, że sposób interpretacji traktatu wersalskiego (w sprawie ewakuacji Nadrenji) przez Chamberlain'a jest gaffą, a zdawkowe oznajmienie w końcu, że rząd brytyjski rad będzie z wcześniejszej ewakuacji przez wojska francuskie, brytyjskie i belgijskie niezależnie od prawa aljantów do kontynuowania okuacji, pogarsza tylko całą sprawę.

Oświadczenie to wywoła w Niemczech wrażenie, że trzy lata, jakie upłynęło od czasów Lokarna, w niczem nie zmieniły sytuacji i że nawrócono do pedantycznego trzymania się klauzul traktatowych.

Krążą pogłoski, że Niemcy mają zażądać wyjaśnień w związku z oświadczeniem Chamberlaina. Niezależnie od tego, czy Niemcy uczynią to, czy nie, — wyjaśnienie takie jest obowiązkiem Izby Gmin i całego narodu angielskiego. Nie chodzi w danym wypadku o tę lub inną interpretację klauzul traktatu wersalskiego, lecz o to, jaką jest polityka rządu brytyjskiego w sprawie przedłużenia okupacji Nadrenji, której wszelkie uzasadnienie zniknęło z chwilą podpisania paktów lokareńskich oraz wobec punktualnego wypełniania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych w myśl planu Dawesa.

Frankfurter Ztg. 6.XII. uważa, iż oświadczenie Chambelraina miało to dobrą stronę, iż rozchwiało wszelkie iluzje, które łączono z jego osobą. Londyński koresp. dziennika twierdzi, iż w Foreign Office nie czuje się dobrze w nastroju, wywołanym wystąpieniem Chamberlaina i główny nacisk kładzie na ustęp, odnoszący się do prawnej strony problematu ewakuacji Nadrenji, nie negując zupełnie konieczności przyśpieszenia terminu tej ewakuacji ze względów politycznych. Te polityczne względy oznaczają — zdaniem korespondenta — żądanie rekompensaty za przedterminową ewakuację i właśnie mowa Chamberlaina miała zwrócić uwagę Niemiec na owe względy — to też w Londynie liczono się z możliwością krytyki tej mowy ze strony Niemiec, nigdy zaś z wywołaniem przez nią zdumienia.

Korespondent wyraża pogląd, iż Chamberlain nie chce dopuścić do uchylenia przez ducha lokarneńskiej polityki tekstu traktatu wersalskiego, przyczem żąda i silniejszych argumentów ze strony Niemiec.

Kölnische Ztg. 6.XII. podaje streszczenie mowy Chamberlaina p. t. „Chamberlain das Sprachrohr Briands".

Vorwärts 6.XIII zamieszcza art. wst. pióra Breitscheida poświęcony przemówieniom Chamberlaina i Brianda.

Autor wyraża żal, że wymienieni ministrowie uznali za potrzebne wygłosić w parlamentach podobne przemówienia przed spotkaniem się z min. Stresemannem w Lugano; Breitscheid uważa, iż twierdzenie Chamberlaina jakoby układ z r. 1919 nie obowiązywał, a okupacja Nadrenji trwać mogła aż do uiszczenia ostatniej raty reparacyjnej, jest zupełnie bezpodstawne, powołuje się przytem na opinje Tardieu i Seydoux.

W odniesieniu do mowy Brianda — Breitscheid stwierdza, iż zgodzenie się na istnienie jakiejkolwiek Komisji Kontrolnej po roku 1935 jest dla Niemiec zupełnie niemożliwe. W dalszym ciągu z radością podkreśla autor ustęp mowy Brianda co do konieczności porozumienia z Niemcami, natomiast ostro występuje przeciw sposobowi traktowania w parlamencie francuskim kwestji przyłączenia Austrji do Niemiec.

Journal des Debats 6.XII. Gauvain, nawiazując do przemówienia Briand'a, pisze m. in., iż słusznie skrytykował on szczególne nadużywanie w Niemczech słowa: Lokarno. Obecnie Niemcy usiłują, przy pomo-

cy kuglarskiego operowania niem doprowadzić do natychmiastowej ewakuacji Nadrenji i rewizji planu Dawes'a. Briand wyraźnie uwydatnił tym razem swój punkt widzenia, zaznaczając przytem, iż solidaryzuje się najzupełniej w tym względzie z Poincaré. Tak więc Stresemann powinien wiedzieć czego ma się trzymać w Lugano.

Należy mieć nadzieję, iż oszczędzi on uczestnikom obrad wywodów w rodzaju tych, jakie wypowiadał ostatnio kancl. Müller w Genewie. W każdym razie jest on poinformowany, iż ewakuacja Nadrenji jest sprawą europejską, a nie specjalnie francuską. A Francja jest w tej sprawie solidarna ze swymi sprzymierzeńcami — sygnatarjuszami traktatów popokojowych.

Le Temps 6.XII pisze w art. wst. w z wiązku z przemówieniem Brianda (które zyskało sobie wielki poklask w Izbie), że na szczególną uwagę, zasługuje ustęp, odnoszący się do ostatecznego uregulowania sprawy pokoju. Należy zaznaczyć, że rząd będzie miał tu za sobą poparcie większości narodu. Briand poruszył w swojej mowie głównie trzy kwestje, które najbardziej w tej chwili interesują Francję, a mianowicie: sprawę pertraktacji z Niemcami, sprawę „Anschluss'u" i stosunków Francji z Włochami. Briand wyraził najlepsze nadzieje co do wyników rokowań z Niemcami, podkreślając doniosłe znaczenie czynnej współpracy obu państw dla sprawy pokoju powszechnego. Słowa Brianda odnoszące się do sprawy „Anschluss'u" powinny być rozważone przez wszystkich, którym leży na sercu sprawa utrwalenia pokoju; oświadczenia te nie pozostawiają miejsca jakimkolwiek nieporozumieniom, i potępiają wszelkie usiłowania, zmierzające do zrealizowania „Anschluss'u".

Le Temps 7.XII pisze w art. wst., że przemówienie Brianda, a w szczególności ustęp o sprawie Anschluss'u wywołało żywe protesty w prasie niemieckiej. Dziennik uważa, iż jestto zrozumiałe, gdy chodzi o odłam prasy nacjonalistycznej niemieckiej, dziwniejszem natomiast wydaje się to, że organy prasy lewicowej zdają się również uprawiać tę samą taktykę. Gdyby od szeregu miesięcy nie wprowadzano w błąd opinji niemieckiej, utrzymując, iż Niemcy mają prawo do żądania natychmiastowej i bezwarunkowej ewakuacji Nadrenji oraz spodziewać się mogą zadośćuczynienia innych swych żądań, — nie byłoby dziś tak trudno zareagować na rozczarowanie opinji niemieckiej. Należy żywić nadzieję, iż rozmowy, które będą prowadzone w Lugano przyczynią się do sprostowania mylnych pojęć, jakie się wytworzyły w Niemczech na skutek systematycznie prowadzonej kampanji przeciwko polityce Londynu i Paryża. Gdyby miało być inaczej, to obecne polemiki stanowiłyby niepożądany wstęp dla przyszłych pertarktacji i z Niemcami.

Lietuvos Aidas 7.XII. pisze: Ostatnie przemówienie Chamberlain'a w parlamencie jest dowodem, że Anglja zamierza poprzeć stanowisko francuskie. Przeto też Niemcy — zdaniem dziennika — spotkają się w Lugano z nieprzychylnym dla nich wspólnym frontem angielsko-francuskim.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A ANGLJA.

The Obserwer 2.XII. J. L. Garvin pisze w dłuższym artykule o konieczności zbliżenia anglo-amerykańskiego. Wyraża on zadowolenie z powrotu na stanowisko Chamberlain'a i ambasadora amerykańskiego w Londynie Houghton'a. Dając krótki przegląd stosunków anglo-amerykańskich autor stawia hipotezę, że gdyby idea Józefa Chamberlain'a ściślej współpracy pomiędzy Ameryką, Anglją i Niemcami była zwyciężyła, to można byłoby uniknąć wojny w roku 1914. Stwierdziwszy polepszenie się w ostatnich czasach stosunków pomiędzy Anglją a Ameryką, dzięki akcji lorda Lee oraz sen. Britten'a pisze, że sam sentyment nie wystarczy, gdyż do rozwiązania praktycznych problematów, potrzeba dużo zdrowego rozsądku. Autor jest zdania, że problematy te mogą być rozwiązane przez wzajemne ustępstwa. Sprawa krążowników nie jest najważniejszą, albowiem poza nią kryje się amerykańska koncepcja wolności mórz i przyszłego prawa morskiego. Co się tyczy sprawy krążowników, to autor radzi pozostawić Ameryce zupełną swobodę. Poza kwestją morską istnieje dla obu państw kwestja polityczna, a mianowicie stary problemat w nowej formie — „wolność mórz". Jeśli problemat ten zostanie rozwiązany, to zostanie rozwiązane wszystko. W przeciwnym razie nic nie zostanie rozwiązane. Ameryka nie pogodzi się nigdy z tradycyjną praktyką angielską dokonywania rewizji na statkach neutralnych w czasie wojny, i dlatego autor radzi, by Anglja na tym punkcie ustąpiła. Już prezydent Wilson podkreślił, że albo zostanie zagwarantowana wolność mórz, albo Ameryka będzie musiała zbudować tak silną flotę, by w każdym wypadku mogła zagwarantować sobie swobodę na morzu. Anglja, zamiast pójść po linji gwarancji mórz, prowadziła politykę, która zmusiła Stany Zjedn. do zwiekszenia swej floty. Dziś Ameryka ma silną flotę i dlatego Anglja winna tembardziej dążyć do porozumienia, albowiem przez to zyskuje większą swobodę działania na morzu. Jeśli problemat ten nie zostanie rozstrzygnięty przez bezpośrednią dyskusję pomiędzy obu krajami, to Liga Nar. może przestać działać. Nikt dzisiaj nie wierzy, ażeby pakt Ligi dawał jakiekolwiek bezpieczeństwo. Parlament francuski debatuje nad sposobami obrony, albowiem Francja obawia się ponownej inwazji niemieckiej; Niemcy znajdują się w dziesięć lat po wojnie pod obcą okupacją, zaognione stosunki francusko-włoskie jeszcze bardziej zaogniły się w ostatnich czasach z powodu wyroku na Mondugno; pomimo Paktu Kellogga, wszystkie inne kraje zbroją się gorączkowo. Wszystko to wskazuje na konieczność porozumienia anglo-amerykańskiego. Jeśli dwa wielkie narody, mówiące po angielsku, dadzą przykład polubownego rozwiązania sporu, to będzie to zadatkiem lepszej przyszłości ludzkości.

The Manchester Guardian 3.XII. w art. wst. „The Naval Controversy" zbija argumenty lorda Cecil'a za rozstrzygnięciem kontrowersji anglo-amerykańskiej w sprawach morskich w płaszczyźnie parytetu, podkreślając, że należy stać jednak na gruncie Konferencji Waszyngtońskiej. Autor radzi wyjść z błędnego koła zawodowej zawiści ekspertów i spróbować rozwiązania kwestji w duchu wskazanym przez lorda Lee i Britten'a. Zdaniem jego, obie strony powinny pozostawić sobie swobodę w budowie obrętów.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.